XIV Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Marii Komornickiej
Kozienicki Dom Kultury im. Bogusława Klimczuka - KOZIENICE 2016
Maciej Henryk Modzelewski - kategoria młodzież - poezja - II miejsce

PATRZĄC W DAL…

Horyzont złamany wieżą kościoła,
Z dzwonnicą śniącą wezwania.
Grzeczne cumulusy wieczór na spacer wyprowadza,
Tajemniczo furkoczą na wietrze liście
I ten zmierzch zlizujący ostatnie promienie,
I te ścieżki zagubione we wrotyczach
Prowadzą daleko i donikąd –
Piaszczyste, wydeptane, zgrzane słońcem,
Skaczące wróblem i polnym konikiem.

Słychać miękki stukot szarości na podniebnych klawiszach…

Suche drzewo zagubiło się w wieczorze,
Poskręcane palce rozpościera groźnie,
Rozpełza się konarami po niebie,
Przygina do ziemi ususzone, martwe dłonie.
Sowa jak kukułka w babcinym zegarze
Wyznacza godziny nocy.
Szkatułkę otwiera ciemność – wylewa się granat,
Pełznie, błąka się, drży, broczy…

CHWILA I WIECZNOŚĆ

Idę brzegiem morza, woda obmywa moje stopy,

Zostawiam na chwilę ślad na piasku, a on natychmiast znika.

Patrzę na to i widzę wieczność.

Statek tonie. Ludzie krzyczą i machają rękami.

Przeczytałem w Internecie, że wyłowiono kilkaset ciał.

Trwają poszukiwania.

Wędruję doliną. Dookoła góry. Piękne.

W tej sekundzie ktoś źle postawił stopę.

Wystarczyła chwila i spada w otchłanną przepaść.

Nie zdobył szczytu. Chwila zmieniła się w wieczność.

Pan Bóg podobno je stworzył, aby być bliżej Niego.

Prawda. Chciał, żeby się nimi zachwycać.

A ja patrzę i widzę nieskończoność.

Miasto opasane snopami słońca.

Ludzie moczą dłonie w fontannach.

Przecierają gorące twarze i karki.

Zaraz będą w murach chłodnego muzeum.

Zażyją spokoju i piękna.

Nagle potężny wybuch wstrząsa powietrzem.

Strach.

Krzyki ludzkie przypominają wycie.

To dla nich chwila czy wieczność?

PIASTUN

TO TU CHMURY CHODZĄ PO BŁĘKICIE

„Gdzie
Chmury po błękicie chodzą”
Elik Aimee

Spójrz na ten obłok i znajdź dla niego imię,
Wiatr zaskomli, powtórzy je po wielokroć.
Ptak narysuje na błękicie magiczne esy-floresy,
A one pozostaną na zawsze w moich oczach zapisane.

Stara grusza stoi samotnie na miedzy,
Podryguje na wietrze,
Przygarnęła wróbla – skaczącą kulkę,
A on obdziela radością każdą gałązkę bezlistną jeszcze.

Spójrz na niebo przybrane koronką gałęzi
z uwieszonym supłem skręconego poszarzałego liścia.

Potrząsają pustą głową stare osty,
Chrzęszczą kolankami uschnięte trawy z porwanymi pajęczynami –
Czarnymi, potarganymi przez wiatr,
Brudnymi wisiorami z przyklejonymi paprochami –
wydawać by się mogło, że z całego pola zebranymi…

I tylko ten błękit i te obłoki.

Skłębione jeżyny wystawiają haczyki.
Czekają na wachlarze seledynowych liści.